

Miły ATZ, Lek (feat. Ananas prod. Eemzet)

Jadę sam w przedziale, wracam do pracy
Żebyś w końcu mogła mówić, że podoba ci się raper
Już prawie tam zostałem, gdybyś trzymała dłużej
Na pewno by mi wymaskło się, że bądź ze mną na stałe
Tak bardzo nie obchodzi mnie nic poza tym
Lubię, gdy musisz zrobić coś, a mówisz "my"
Że piszesz do mnie zawsze, kiedy wstajesz rano
Ale kiedy nie odezwiesz się, nie jestem zły
Ludzie będą na nas czekać, pokazywać kły
Ale przecież ty tak samo jak ja kochasz psy
I bez ciebie to na serio jest już nie to samo
Bo jeśli życie ma smak, takie na pewno mdły
Mijam stację, tracę zasięg
Myślę o tobie trzy godziny, w trzygodzinnej trasie
Dałaś mi tyle siły i spokoju w tym hałasie
A jeśli da się bardziej, to pokazuj mi, że da się

Usypiasz mnie jak lek
I budzisz mnie jak sunrise
Kochałyby za czek
A tobie to nie wystarcza, wziąłbym cię na back
Ale porywasz mnie od razu po koncercie
Wolisz przy sobie i w domu, a nie na mieście
Usypiasz mnie jak lek
I budzisz mnie jak sunrise
Kochały by za czek
A tobie to nie wystarcza, wziąłbym cię na back
Ale porywasz mnie od razu po koncercie
Wolisz przy sobie i w domu, a nie na mieście

Usypiałem cię jak lek, gdy przytłaczał cię ten bieg
Gotowy z twoich barków zdjąć każdy lęk
Teraz siedzisz sama, twarz zapłakana
Myślisz "co by było, gdyby" połykając xana
Co by było gdyby? Co by było mała?
Całe szczęście, że serce twarde jak skała
Linia cienka pokonana
Dzisiaj zapisujemy to w dźwiękach
Nowa rana, krew na rękach
Temat rzeka, melancholii potok
Tamuję krwotok
Będzie dobrze, chociaż boli mnie jak nigdy dotąd
Zawsze byłaś więcej niż tylko urodą
Byłaś nagrodą
Przeszywałaś każdy cal mojego ciała
Każdy atom, neutron, proton
Niepojętą kwotą, ziemią, ogniem i wodą
Moją w chuj ponętną foką
Kretą drogą
Odkąd tylko wpadłaś mi w oko

Usypiasz mnie jak lek
I budzisz mnie jak sunrise
Kochałyby za czek
A tobie to nie wystarcza, wziąłbym cię na back
Ale porywasz mnie od razu po koncercie
Wolisz przy sobie i w domu, a nie na mieście
Usypiasz mnie jak lek